GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 65. W Piątek dnia 17. Marca. 1843.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 17. Marca 1843.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 13. Marca.

W ostatniém miesięczném sprawozdaniu Królewskiéj Regencyi w Kwidzynie czytamy: »Wychodźców polskich podczas upłynionego miesiąca Stycznia przybyło do ptu Brodnickiego 34, a do Torunia 12, którzy tam w służbę wstąpili. — Co do związków nadgranicznych z Polską, to kontrolle tamże obecnie z większą jeszcze surowością wykonywają, jak dawniéj. Udzielone niedawno temu mieszkańcom nadgranicznym pozwolenie udawania się bez legitymacyi do miasteczka polskiego Dobrzyń i zwiedzenia targów tamecznych, znowu teraz cofnięto. I Polacy rzadko bardzo odważają się obecnie przebywać granicę pruską, ponieważ powracając wielkich ze strony władzy rossyjskiéj doznawają przykrości i zwykle do Płocka na karę transportowani bywają.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Marca.

Messager, urzędowy dziennik wieczorny, czyni dziś następujące uwagi nad zwycięztwem gabinetu w Izbie Deputowanych: »Decyzya Izby przy końcu uroczystéj obrady, która tak wielki obudziła interes, ważnym jest wypad-

kiem, którego znaczenia nikt zaprzeczyć nie może i który najszczęśliwsze dla kraju skutki mieć musi. Votum to znamieniem jest prawdziwego w politycznych naszych obyczajach postępu, i pomyślny na przyszłość wpływ wywrze. Podaną kwestyą zaufania zewszech stron przyjęto; dla tego votum było stanowczem. Na co się oppozycya w obradach nad adressem nie odważyła, uczyniła to tą razą, a skutek usuwa wszelką dwuznaczność i wątpliwość; nigdy jeszcze szczérość rządu reprezentacyjnego w tak stanowczy nie objawiła się sposób. Tak w obradach jak w głosach górę odniosła owa umiarkowana i mocna polityka postępu i porządku, którą Kazimierz Périer w dniach trudnych tak mężnie wprowadził, i która od lat 12 pomimo rozmaitych wachań nigdy w rządzie tego kraju celować nie przestała. Nowe prawodawstwo proklamowało korzyść i przewagę polityki pokoju: nowa Izba poparła ministeryum z dn. 29. Października i zasłoniła je od napaści przeciwników, ponieważ ministeryum to od dwóch lat przeszło polityki owéj się trzyma, jednając umiarkowaniem swojem i czujnością poszanowanie prawu wewnątrz, a zewnątrz zaszczytny ustalając pokój. Trwałość rządu głównym jest warunkiem powodzenia i postępu interessów powszechnych. Gdzie rząd zachwianym lub zagrożonym się być zdaje, tam następuje zatamowanie spraw i ich obiegu, tam zarząd traci życie i siłę, tam zwątpienie we wszystkie się wciska stósunki, wszystkie stósunki na uwięzi trzyma. Traci się w tedy czas na bezużytecznych podburzeniach, czas, który w bezpieczeństwie i spokojności do spraw ważniejszych użytym być może, do ulepszeń administracyjnych, do rozwijania interessów praktycznych i wszystkich tych względów, od których szczęście narodu zawisło. To właśnie nowa Izba pojęła. Votum z dnia 3. Marca nietylko teraźniejszość ustala, ale razem przyszłości jest rękojmią: dodaje ono rządowi nowéj siły i potęgi, których ku dźwignieniu interessów moralnych i materyalnych użyć potrafi. Skończona ta walka stanowcza konieczną może była do wyjaśnienia i ustalenia stósunków, do obliczenia zbrojnych sił partyi, do oddzielenia kwestyi politycznych od kwestyi praktycznych i szczegółowych, które do korzystnego rozwiązania, spokojnego i szczérego współdziałania wszystkich potrzebują. Kwestye owe, których ważność jest niezaprzeczona, ciągle czynność Izby zatrudniać będą. Ministeryum stale przykładać się będzie do rozwiązania tychże, i niczego nie pominie, coby skutek ich zabespieczyć mogło.«

Pan Kaz. Delavigne, autor wielu dzieł wzorowych, jest bardzo chory.

Listy z New Jorku donoszą, że na skutek rapportu sądu wojennego, zajmującego się instrukcyą wiadoméj sprawy okrętu »Sommers,« Minister marynarki rozkazał wystósować oskarzenie przeciw Kapitanowi tegoż okrętu Mackenzie, Porucznikowi Gansvort i innym współwinnym, za przekroczenie swéj władzy, gdyż bez formy processowéj pod pozorem buntu kazali powiesić Filipa Spencer, syna Ministra wojny, rotmana Cromwell i majtka Swall. W skutku tego Kapitan Mackenzie i jego Porucznik zostali uwięzieni. Morski sąd wojenny ma ich sądzić o zabójstwo.

Giełda, dn. 8. Marca. — Interessa w niewielkim dziś były ruchu. Pomimo to zaszły niektóre dość znaczne sprzedaże, które jednak nie wielkie zrobiły wrażenie. Bardziéj nieco oglądano się za papierami hiszpańskiemi, ponieważ mówią właśnie o układach ze strony rządu hiszpańskiego mających na celu zaciągnienie pożyczki z Londynu lub Paryża.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 26. Marca.

Zdania dzienników o sposobie, w jaki proces Mac Naughtena się toczył i o wyroku Sądu przysięgłych, bardzo się między sobą różnią, chociaż duch stronniczy na różność tę wpływać się nie zdaje. Standard mimo wszelkie sądowi temu należące się uszanowanie, mieni jednak niepojętą rzeczą, jak człowieka z przyczyny obłąkania umysłu za niewinnego poczytywać albo nawet zamiar obrony własnéj przy takim człowieku przypuszczać można, o którym powszechnie wiadomo, że przynajmniéj przez dwa tygodnie z zamiarem popełnienia zabójstwa się krzątał i wszelkie do tego poczynił przysposobienia; Morning Chronicle temu szczególnie przygania, że lekarzom, którzy zapewne mieli prawo dania sądu swego o usposobieniu umysłowém obżałowanego, oraz pozwolono wyprowadzać stąd swoim sposobem wnioski prawne, co oczewiście li tylko rzeczą

sądu było. Macnaughten aż do nadejścia rozkazów królewskich pozostanie w więzieniu, a potém zapewne na całe życie w szpitalu obłąkanych w Bedlam zamknięty zostanie.

Parostatek pocztowy »Forth,« który z najnowszą pocztą zachodnio-indyjską, t. j. z listami z St. Thomas pod dniem 10., a z Bermudy pod dniem 16. Lutego, do Falmouth zawinął, przywiózł wspomnianą już nowinę, że dnia 8. Lutego gwałtowne trzęsienie ziemi wiele wysp zachodnio-indyjskich nawiedzało; spustoszenia przez to zrządzone nie były jeszcze w całości znajome. Na St. Thomas wstrząsnęło to uderzenie wszystkiemi domami, szyby popękały i mury wszędzie uszkodzone. Wszyscy mieszkańcy trwogą zdjęci z domów swoich na ulice powybiegali. Nawet okręty w porcie uczuli to wstrząśnienie. Na St. Christoph zawalił się gmach legislatury i dom celny; szczęściem, nikt przy tém życia nie utracił. Z pokładu parostatku »Thames,« który podczas trzęsienia ziemi około Antiguy płynął, i sam wstrząśnienie mocno uczuł, wyspy Antiguy i Montserrat całkiem w gęstym kurzu pogrążone widziano; na piewszéj z nich kantonujące na Shirbey-wzgórzach wojsko tłumami z koszar wybiegało. Wstrzaśnienie trwało 2—3 minut.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 21. Lutego.

Journal de Constantinople donosi pod d. 16. m. b.: »W pytaniu Serbskiém, które dość groźne nieporozumienia między Portą i gabinetem Petersburskim wywołało i ostatniemi czasy do licznych konferencyi Porty z Posłem Rossyjskim powodem się stało, uczyniono obecnie znaczny krók ku załatwieniu. — Jego Wysokość Sułtan w poniedziałek Panu Buteniewowi odpowiedź swoję na wydane doń własnoręczne pismo Cesarza Rossyjskiego doręczyć kazał. Chociaż treść téj odpowiedzi dokładnie nie wiadoma, przypuścić jednak można, że ją w pojednawczym tonie ułożono, zdolnym do położenia tamy nieporozumieniu bez naruszenia zobopólnych praw obydwuch krajów.

Serbia.

Z nad granicy serbskiéj, dn. 28. Lutego.

Obecni władzcy Serbii powszechną i bezwarunkową wydali amnestyę, mimo zaciętego ze strony Wutsicza oporu. Codziennie wzmagająca się oppozycya przeciw niemu, szczególnie zaś doniesienia z Petersburga, domagające się sprężyściéj niż kiedykolwiek przywrócenia dawniejszego status quo, wymusiły nareszcie na Wutsiczu przyzwolenie, wszakże zdaje się, że teraz już nie rychło, przynajmniéj nie słychać dotychczas, żeby choć jeden wychodźca serbski w Semlinie z łaski téj korzystać chciał, kiedy powszechne przekonanie, że rząd teraźniejszy jednak się nie ostoi. — Że poseł rossyjski w Konstantynopolu ułożonéj wprawdzie w grzecznych wyrazach, ale jednak odmownéj odpowiedzi Porty na własnoręczne pismo Cesarza Mikołaja pod względem spraw serbskich wcale nie przyjął, Panu zapewne już wiadomo.

Indye Zachodnie.

Z Port au Prince, dnia 13. Stycznia.

(Börsenhalle.) — Smutny na nas włożono obowiązek doniesienia Panu o okropném nieszczęściu zdarzoném w mieście tutejszém. W poniedziałek d. 9. o 1 z południa, ogień wszczął się w aptece, który z tak gwałtowną szybkością się szerzył, że w przeciągu kilku godzin jedna trzecia część miasta, a mianowicie kwatery wszystkich detaillistów, w perzynę obrócone zostały. Szkody zrządzone są ogromne. Szybko rozpościerające się płomienie nie dozwalały ani oddalania ani ratowania towarów albo jakiejkolwiek bądź własności, a złupienie domów od płomieni oszczędzonych zwiększyło jeszcze tę powszechną klęskę. Składy kupców obcych, leżące po za obrębem spustoszenia, są nietknięte. Szkodę podają na 8 do 10 milionów dolarów a liczbę zgorzałych domów na 400.

— — Dziennik Patriote wychodzący w Port-au Prince zawiera następujący opis pożaru zaszłego w témże mieście na dniu 9. t. m.

»Miasto Port au Prince w największém jest zamieszaniu; okropny pożar zburzył najbogatszą część jego. Około godziny 3. z południa usłyszano odgłos: Gore! gore! Aptekarz jeden, nazwiskiem Daumesnil, popełnił tę nieostrożność, że od rana w domu swoim lak robił, który się zwykle robi za miastem. Podwakroć już z rana wybuchnął był ogień, Daumesnil jednak od przedsięwzięcia swego nie odstąpił. Pędzone płomienie wiatrem północnozachodnim zajęły domy na południe leżące i dom jeden z drugiéj strony ulicy Rue-Courbe. Wiadomo, że pomimo wszelkich reklamacyi miasto nasze od sześciu miesięcy nie

ma wody. Zabiegi pojedyńczych obywateli były przeto próżne; żadna się nie pokazała władza, aby niemi kierować. Z okropną szybkością rozpostarł się ogień po wszystkich stronach; o godzinie czwartéj zupełne zniszczenie miastu zagroziło. Z pierwszego zaraz ogniska dosięgnął ogień w stronie południowéj ulicy de la bonne foi, pochłaniając zarazem na zachodzie domy osobno stojące pomiędzy Rue Courbe, Republicaine, Place Vallière i Rue de la bonne foi; ku północy przeskoczył ulicę Cezara i rozszerzył się aż za domy leżące na północ ulicy du bel Air; jedyna apteka Dinckombe ocalała. O godzinie 5téj obrócił się wiatr ku południowo-zachodniéj stronie, przez co pożar inny odebrał kierunek. Około godziny wpół do szóstéj Rue de bel Air w płomieniach stanęła. Lud cofający się zgromadził się około kościoła. Kłęby gęstego dymu zaćmiły słońce. Na ulicy du bel Air domy stoją z osobna, i to dopomogło usiłowaniom niektórych właścicieli. Wiatr się uspokoił, a ogień zgasł. Od trzech godzin gorzało miasto, a żadna studnia nie miała ani kropli wody. Uorganizowano natychmiast patrole ku utrzymaniu spokojności, która ani na chwilę zamieszaną nie została. Popełniono wprawdzie kradzieże, ale te niczém są w porównaniu z bezwstydnemi łupiestwami, które się z okoliczności takich popełniają. Jeżeli władze z jednéj strony wszelkiego dołożyły starania, aby kradzieżom zapobiedz, to z drugiéj strony dla wstrzymania ognia nic nie uczyniły. Dwieście do trzysta domów najlepszych w mieście bez obrony łupem się stało płomieni. O godzinie 8. wieczorem nadpłynęła woda, ale już za późno. Ponieważ część miasta spalona wszystkie prawie towary na składzie w sobie mieściła, przeto handel okropny cios poniósł. Nie przesadzimy pewnie podając wartość towarów spalonych na 2 miliony Gourdów (piastrów hajtyjskich), nie licząc w to nieruchomości; których wartość summę tę jeszcze może przewyższa. Za wiele nieszczęścia przywala nas naraz. — W ciągu lat trzech Coyes, Cap Haitien au Port i Prince zburzone zostały.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Rejencyi w Poznaniu z d. 14. Marca zawiera między innémi ogłoszenie względem zniesienia rekommendacyi przymusowéj przy przesełaniu assygnat kassowych i t. p. — względem powoływania landwerzystów na roczne dwu tygodniowe ćwiczenia; — o chorobach bydlęcych; — młyno budownictwie — o roczniotargach; — agencyach; darach pobożnych na korzyść kościołów ewanielickich; — o terminie prekluzyjnym do podawania reklamacyi podatku klassycznego — i kroniki osobiste.

Z Bydgoszczy. — Powietrze w Lutym było bardzo wilgotne, mgliste i nadzwyczaj łagodne. Miesiąc ten liczył tylko jeden pogodny, zaś 12 pochmurnych i tyleż mieszanych dni. W 7. dniach deszcz padał, w pięciu śnieg, a mgły przytem były częste. Nigdy żywe srebro w ciepłomierzu nie zniżyło się pod + 1° R. i tylko w pięciu nocach lód się tworzył. Stan ciepłomierza wahał się między + 9° i — 3° R. w cieniu, a stan barometru między 28,“ 5‘“ i 27,“ 1½.‘“ Z pomiędzy 74 postrzeżeń wiał wiatr 53 razy z Wschodu, 25 z Zachodu, 4 razy z Północy, a 2 razy z Południ. Zwykle wiatry te były łagodne i tylko dnia 2. i 21. przybrały pęd gwałtowniejszy. Wpływ tego ciepłego i wilgotnego powietrza na stan oziminy jest pomyślny, zaś drogi wszędzie ucierpiały. — Mimo częstych chorób śmiertelność trzyma się jednak w zwyczajnych granicach. Między dziećmi ukazywała się tu i owdzie szkarlatyna i ospa. — Nieszczęśliwym przypadkiem w obwodzie Regencyi Bydgoskiéj troje dzieci życie postradało; z tych dwoje utonęło, trzecie zaś, 4 lata mające tak zostało poparzone, że wkrótce potém umarło. Dwóch ludzi w rozmaitych miejscach znaleziono nieżywych, chociaż bez śladu popełnionéj na nich zbrodni; trzeci upiwszy się wpadł w studnię i tam zginął. — Pożary ognia pochłonęły w Lutym 8 domów mieszkalnych, 7 stajen i 8 stodół i częściowo 1 wiatrak. Podłożenia ognia nigdzie nie dowiedziono. Dowóz zboża w miesiącu tym się powiększył, i w innych artykułach dobre porobiono interesa. Kanał tutejszy przebyło z Bydgoszczy do Nakli 51 czółen, z Nakli do Bydgoszczy 41. I w fabrykacyi sukna wielka była czynność, wyrobiono bowiem 1136 postawów sukna.

Z Warszawy. — Numer 1. Przeglądu naukowego na rok 2., wyszedł 1. Stycznia i

zawiéra: 1) Spokojny wieczór, poezya z rękopisma jednego z piérwszych pisarzy polskich. 2) O marynarce polskiéj, przez Łukasza Gołębiowskiego, rzecz wprost udzielona Redakcyi. 3) Rozwijanie się literatury Polskiéj w XIX. wieku. 4) Stan obecny, przez E. Dembowskiego. 5) Żywot J. J. Kraszewskiego i ostatnie dzielo jego: Obrazy z życia i podróży, przez Skimborowicza. 6) Rozbiór histor. literatury polskiéj Wiszniewsk., przez prof. Maciejowskiego. 7) Kronika pismienna polska. 8) Myśli o wychowaniu kobiét, Eleon. Ziemięckiéj. 9) Hiszpanka w Polszce, przez A. — Niezapominajki na rok 1842. (rozbiór). — Tegoż pisma Nr. 2gi i 3ci zawiérają: 1) Jan Kochanowski autorki Karoliny, rozbiór pod względem dziejowym, przez W. A. Maciejowskiego. 2) Biblijoteki warszawskiéj, szczególny rozbiór krytyczny z r. 1841. i 1842., przez N. Wróblewskiego. 3) Ojciec Hilary, szkic poetyczny, przez Wł. W. 4) Doniesienia naukowe, przez prof. F. Jezierskiego. 5) Co ja lubię, poezya przez A. Dembowską. 6) Żaki, K. Wł. Wojcickiego (udziel. od Aut.) 7) Dalszy ciąg myśli o rozwijaniu się piśmiennictwa polskiego w XIX. wieku, przez Dembowskiego Edwarda. 8) Stan obecny. 9) Dalszy ciąg żywota Kraszewskiego, przez H. Skimborowicza.

W Wiedniu wyjdzie niebawem z druku: Grosz wdowi, nakładem Władysława Zawadzkiego. Wydawca młody literat chcąc utworzyć ognisko dla młodzieży galicyjskiéj, oddającéj się literaturze, przedsięwziął od czasu do czasu wydawać zbiorowe pismo, skoro szczére chęci jego życzliwie przyjęte będą. — Z jakiego stanowiska te płody młodszych braci w piśmiennictwie oceniać należy, wskazuje godło Walentego Chłędowskiego, umieszczone na czele téj książki:

Do onéj gwiazdy, co nam zdala świeci,
Chociażby człowiek wiedział, że nie wzleci,
Wzbijać się wzrokiem i skrzydły orlémi —
Przecież to piękniéj, niż chodzić po ziemi!

Zbiór ten zawiera: Poezyje: Moja modlitwa. Skarby młodości. Sąd świata, powiastka. Kobieta. O filozofii. Zamek i monaster w Trembowli, przez wydawcę. — Poezyje: Rozczarowanie. Chwila słabości. Moja piosnka. Piosnki serbskie, przez L. Wiktorowicza. — Sonety: Smętarz. Niech będzie pochwalony, przez M. Skałkowskiego. — Wyjątki z niedrukowanego poematu jednego z celniejszych pisarzy naszych M. G. — Oświata w życiu, w listach przez Karola Widmana.

Z Pragi: Wyszedł zpod prasy: Rękopism królo-dworski i inne ważniejsze narodowe śpiewne wiersze 1843. roku w 340 stronicach na pięknym papierze i pięknym drukiem. Dosłownie i wiernie w pierwotnym starym języku; z dodaniem tłumaczenia polskiego, wschodnio-ruskiego, illiryjskiego, kraińskiego, górno-łużyckiego, niemieckiego i angielskiego. Wydanie czwarte, przez Wacława Hanke, kawalera orderu Św. Włodzimierza, biblijotekarza czeskiego Narodowego Muzeum, a szczęśliwego wynalazcę tego starożytnego rękopisma i członka wielu Towarzystw uczonych tak w kraju jak i za granicą. (R. L.)

Zdanie sprawy z dzieł nowowyszłych w Wilnie u Glücksberga.

(Dokończenie.)

Dosyć jest odczytać z uwagą obraz z życia Jana Kochanowskiego, i o lat kilkadziesiąt późniejszy, dialog wyprawiony w Wilnie. Prawda historyczna zachowana z największą ścisłością, wybitność i rozmaitość charakterów, żywość rozmowy, dowcip w odpowiedziach, stawią to dzieło na równi z najlepszemi płodami autora.)

Reszty Rękopismu Jana Chryzostoma na Gosławcach Paska Deputata z powiatu Lelowskiego na koło rycerskie za Króla Michała Korybuta, a pierwéj Towarzysza Pancernego (1656. 1688.) Z exemplarza w Cesar. Publ. bibliot. w Petersburgu znajdującego się, spisane i wydane przez St. Aug Lachowicza, na pap. wel. in 8vo 1843.

(Pierwsze wydanie tego dzieła przez wielkiego opiekuna nauk Hrabiego Edwarda Raczyńskiego, obudziło powszechną uwagę. Natychmiast ogłoszono tłumaczenie niemieckie, gdyż był to pierwszy wzór prawdziwych pamiętników polskich, mogący wytrzymać porównanie z tém co Francya najdoskonalszego w tym rodzaju posiada, ale właśnie dla wysokiéj wartości stylu zdawało się niektórym uczonym, że to dzieło było apokryfem. To mniemanie upoważnione sądem autora historyi literatury polskiéj P. Wiszniewskiego nabyło takiéj po-

wagi, że wielu poczęło już Pamiętniki Paska mieścić w liczbie dzieł służących do zabawy. Tymczasem P. Stanisław Łachowicz którego imie już jest zaszczytnie znajomém z wydobycia tylu dawnych pomników historycznych, znalazł w Ces. Bibliotece w Petersburgu rękopis XVII. wieku spółczesny niemal Paskowi. — Już więc podejrzenie o apokryf samo z siebie upadło; aby jednak przekonać czytelników dowodami niezbitemi o autentyczności tego szacownego zabytku i pod względem treści i pod względem humorystycznego stylu który go zaleca, wydawca starał się nie tylko zachować wszystkie cechy oryginału przez umieszczenie makaronizmów i cytacji autorów u spodu textu, ale dodał poczet rzeczy wspominanych przez Paska w którym już z Niesieckiego już z historyków téj epoki starał się wskazać wiadomości jakie podaje. W edycji obecnéj nic niezostało opuszczonego, co się w dawnym rękomismie znalazło, dla tego własnie to wydanie ma niewątpliwe pierwszeństwo przed wydaniami poznańskiemi. Bo gdy powszechnie wiadomo, że dziejopisowie nasi są na potęgę panegirystami, w teraźniejszem wydaniu Paska sumiennie zachowano ostre, może nawet potwarcze sądy spółczesnych o najznakomitszych osobach téj epoki. W wydaniach poznańskich, z mniéj zupełnego rękopismu dokonanych, opuszczono wiele miejsc tego rodzaju; w wydaniu zaś Wileńskim przeciwnie wszystko co tylko rękopism zawiera zostało wydrukowanem. Dodanie obszernego rejestru rzeczy, w téj xiążce zawartych podniosły ją do wartości źrźódłowego historycznego dzieła, a to tak dalece, że każdy pod ręką je miéć powinien, ktokolwiek o drugiéj połowie XVII. wieku niepodejrzanych wiadomości zasięgnąć zechce. Aby i płeć piękna z łatwością Pamiętniki Paska czytać mogła, wszystkie wyrażenia łacińskie zastąpiono wierném tłumaczeniem polskiem, wszystkie przedawnione wyrazy i sposoby mówienia, objaśniono ze słownika Lindego lub dalszych źródeł, jedném słowem, niżéj podpisany niewątpi, że to nowe, zupełniejsze, poprawne i objaśnione wydanie Pamiętników Paska, powszechną pochwałę zjedna.)

Sen w Podhorcach, napisał X. Stanisław Chołoniewski w Kamieńcu Podolskim in 8vo na pięknym papierze 1842. (Ktokolwiek podoba sobie w dziełach Hofmanna i Jean Paul Richtera, dla kogo Stello Alfreda de Vigny miał powab ukrytych wielkich myśli pod osłoną cudowności, ten zapewne z największą rozkoszą czytać będzie, to znakomite dzieło dostojnego autora. Psychologiczna historja młodzieńca wysokiego rodu, walka zacnéj duszy z bijącémi na nią namiętnościami, wiara w pomoc niebieską zawsze gotową dźwignąć upadającego, mgła tajemnicza, którą autor śliczne obrazy swoje odział, drażniąc ciekawości i utrzymującą na najwyższym stopniu podniesienia, nużąc przyjemnie władzę przenikania co się pod tą wpółprzezroczną osłoną zamyka, sprawują miłe wrażenie po przeczytaniu tego pięknego utworu. — Jestto jeden z tych rzadkich płodów, do których klucz znajdzie się w każdém sercu żywo bijącém na odgłos wyrazów pełnych znaczenia: przeszłość, obecność i przyszłość).

Święty Stanisław. Powieść Poetyczna. 8. na pięknym welin. pap. 1842. (Zatargi władzy świeckiéj z duchowną w wiekach średnich, dały początek wielkim zbrodniom. Karty historji naszéj są skropione krwią męczeńską Ś. Stanisława. Jeden z największych poetów łacińskich w Polsce Symon Symonowicz Bendoński w końcu XVI. wieku opiewał ten smutny wypadek, który świeżo obrał za osnowę poetycznéj powieści P. Konopacki. Łatwość wiersza czystość języka i właściwe oddanie charakterów, zalecają to piękne dziełko.

Ulana, Powieść Polska przez J. I. Kraszewskiego. 12. na pap. welinowym 1843. (Potrzeba nadzwyczajnego talentu i bogactwa imaginacji, aby z błahego wątku utworzyć powieść tak doskonałą. Zdaje się że poete zamierzył tu okazać całą miarę olbrzymich swoich zdolności; bo któżby uwierzył przed odczytaniem Ulany, aby prosta wieśniaczka poleska, zostawiona w zwyczajnych warunkach włościańskiego bytu, który na nieszczęście więcéj wstrętu niż spółczucia obudza!, czarodziejską potęgą talentu podniesioną być mogła aż do tragicznéj wysokości. A dla osiągnienia tego cudu sztuki, śrzodki autora są tak proste, tak codzienne, że zdaje się nam słyszeć opowiadanie świeżego zdarzenia w sąsiedzkiéj wiosce! Wiemy że w sztuce nie należy zakładać sobie utilitarnago celu, nie podobna się atoli oprzeć téj myśli, że kiedy ten nowy romans rozejdzie się po dworach wiejskich, i odczytanym będzie przez

takich samotników jak Tadeusz Mrozoczyński, niejedna myśl występna zamrze w swoim zawiązku i niejedna rodzina wieśniacza zachowa cześć i pokój biednéj swojéj chaty).

Wiązanie Helenki książęczka dla małych dzieci uczących się czytać, przez Autorkę Pamiątki po dobréj matce, Wydanie czwarte, ozdobione 4 na kolor. papierze rycinami. Po polsku i francuzku in 12, wydanie ozdobne, w pap. oprawie.

(To nowe wydanie powszechnie znajomego dziełka stało się potrzebnem, dla częstego poszukiwania go w księgarni. Matki, które same uczyły się czytać na Wiązaniu Helenki, przypominając sobie jak ta książęczka oświecając bawiła pierwsze lata ich życia, z przyjemnością dają ją w ręce swoich córek. Staraniem nakładcy była największa poprawność o ile miejscowe środki pozwoliły i ozdobność wydania. Tłumaczenie francuzkie uznane za wzorowe, nadaje wyższą jeszcze wartość temu dziełku.)

Zasady myśli i uczuć Moich przez Fl. Bochwica, in 8vo wydanie ozdobne na pap. welin. 1842.

(Jest to przerobione wydanie dzieła autora, znanego pod napisem Obrazu myśli. Jak każdy utwor wychodzący z pospolitych rozmiarów, tak i obraz autora znalazł licznych wielbicielów i przyganiaczy. Dziwić się temu nikt nie będzie kto tylko uważy, że Bóg, świat i człowiek są przedmiotami filozoficznych badań, że określenie zależności człowieka względem Twórcy w drodze oderwanego wyrozumowania, poznanie świata jako stanowiska z którego działać zgodnie z celem swoim powinien i zgłębienie własnéj istoty w dwoistym jéj pierwiastku, są zagadnieniami, które filozofia rozwiązać usiłuje. Autor myślący samoistnie, już korzystając z uwag nad Obrazem myśli poczynionych, już zbijając zarzuty, które go nieprzekonały, rozwinął w tém nowém wydaniu i objaśnił zasady na których rozumować począł. Czytelnicy którzy znajdują upodobanie w filozofii z przyjemnością zapewne rozważać będą ten genetyczny przewod myśli autora i dla tego chociażby już posiadali pierwsze wydanie, nie omieszkają obeznać się z obecnem, które i w treści i w formie istotnie się od niego odróżnia.

Dwanaście indyjskich przykazań małżeńskich. — Dla Chartystek, które w Anglii tak śmiało występują i emancypacyi się domagają, jeden z dzienników angielskich przełożył przykazanie małżeńskie z świętych ksiąg Indyan, i uprasza je, aby przecie raz zdania swe z pomienionym Code conjugal porównały. My prosimy nasze czytelniczki naprzód o przebaczenie, żeśmy pomienione miejsce ustaw indyjskich na polskie przełożyć się poważyli. Takowe brzmi jak następuje: Piérwsze przykazanie: »Nie będzie dla niewiasty innego Boga na ziemi, jak tylko mąż.« — Drugie przykazanie: »Choćby mąż był jak świat stary, brzydki, odrażający, i grubijanin, choćby nawet miłostkami całe swoje mienie marnował, niewiasta będzie wszelkiémi swémi czynnościami i postępkami okazywać, że go, jako swego Pana, władzcę, i jako swego Boga poważa.« — Trzecie przykazanie: »Każda niewiasta pod słońcem dla tego tylko żyje, aby całe swoje życie posłuszną była: dziéwczyną będzie pokorną ojcu, żoną małżonkowi, a wdową dzieciom.« — Czwarte przykazanie: »Każda zamężna niewiasta będzie starannie wystrzegać się, aby prócz mężowi swemu, wszystkim duchowemi i cielesnemi zaletami wyposażonym mężczyznom najmniejszego względu nie okazała.« — Piąte przykazanie: »Niewiasta nie poważy się nigdy usiąść razem z swoim mężem do stołu, lecz będzie tylko w tém upatrywać dla siebie zaszczyt, że jéj wolno jeść to, co on pozostawi.« — Szóste przykazanie: »Gdy się mąż śmieje, wtedy i ona śmiać się, a kiedy mąż płacze, wtedy i ona płakać będzie.« — Siódme przykazanie: »Każda niewiasta, jakiego bądź stanu, niech własną ręką sporządza ulubione potrawy dla męża.« — Osme przykazanie: »Dla przypodobania się jego oczom, będzie się myła codzień, najprzód w czystéj wodzie, a potém w wodzie szafranowéj, będzie czesała i drogą maścią napuszczała swe włosy, brzegi powiek będzie barwiła antymonem i czerwone znamię malowała na swojém czole.« — Dziewiąte przykazanie: »Gdy małżonek jest w dalekiéj podróży, żona będzie pościć, na ziemi sypiać, i od wszelkiego stroju się wstrzymywać.« — Dziesiąte przykazanie: »Gdy małżonek wracać będzie do domu, żona z radością wyjdzie naprzeciw niemu,

zda natychmiast przed nim sprawę z swego zachowania się, z swoich słów, a nawet myśli.« — Jedénaste przykazanie: »Gdy mąż wyłaje, żona dziękować mu będzie za jego dobrą wolę.« — Dwunaste przykazanie: »Gdy mąż wybije, żona cierpliwie przyjmie karę, ujmie go za rękę, ucałuje ją z pokorą, i prosić będzie o przebaczenie, że go rozgniewała.«

Moc ślubu. — Pewien znakomity Anglik zwiedzał klasztor Trapistów w południowéj Francyi. Przeor przedstawiał mu po kolei milczących braciszków. Wskazując na jednego, rzekł: »Oto widzisz lordzie przed sobą nieszczęśliwego żołnierza, który lękając się armat w bitwie pod * * * zemknął, i wstyd swój i swoję rozpacz, że honor postradał, w tym zagrzebał klasztorze.« — Na te słowa gniewem i dumą błysło oko braciszka, a bolesna walka duszy widna była w twarzy zmienionéj dzikim wyrazem. Lecz w téjże chwili spotyka okiem krzyż Zbawiciela, pada przed Przeorem na kolana, i z bladą twarzą w pokorze opuszcza salę. — Lord tknięty do żywego tą wzruszającą sceną, zapytuje Przeora, czemu tego nieszczęśliwego tak srogo oskarza? — »Dla tego to uczyniłem,« odrzekł tenże, »aby pana przekonać, jak silnie włada religija duszą człowieka! Ten braciszek, co z tąd odszedł, byłto najwaleczniejszy z oficerów, w niejednéj bitwie dokazywał cudów męztwa. Widziałeś pan walkę, jaką staczał słysząc fałszywe oskarzenie, i widziałeś zarazem jego ślubowaną pokorę.«

Uprzejmość mieszkańców w Syberyi. — Jeden z podróżnych angielskich zwiedził Syberyę i był nadzwyczaj zachwycony tym pięknym krajem i jego mieszkańcami. »Skorom wstąpił na granicę Syberyi«, mówi tenże, »postrzegłem zaraz zamożniejszy lud, wygodne i schludne domy, a mieszkańców tak uprzejmych i gościnnych, jak tylko sobie wyobrazić można. I tak naprzykład: posłaniec niesie pud, za półtrzecia rubla przez tysiąc pięćset wiorst; gdyż tak on, jak i jego koń, bywa wszędzie bezpłatnie przyjęty i chodowany. Pewien żołnierz szedł pieszo z Petersburga do Syberyi, dla odwiedzenia swéj rodziny, a skoro dostał się do Sybiru, nie potrzebował już ani grosza pieniędzy, gdyż nikt nie chciał przyjąć ani za nocleg ani za jadło zapłaty.« — Dziwić się należy, dla czego pomieniony podróżny w tém Eldorodo nie pozostał. (Rozm. Lw.)

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 14. Marca. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papiemi.	gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{5}{6}$	$104\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$92\frac{1}{2}$	92
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	103
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{1}{2}$	106
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$104\frac{1}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	102
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$135\frac{3}{8}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	146	145
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$117\frac{3}{4}$	$116\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{3}{4}$	-
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	—	$70\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$94\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	$79\frac{1}{2}$	$78\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$97\frac{1}{2}$	97
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$113\frac{3}{4}$	$112\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Śląsk. górn.	4	$107\frac{3}{4}$	$106\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{1}{8}$	$10\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Dnia 15 Marca. 1843. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	17	—	1	18	—
Zyta . dt.	1	6	6	1	7	—
Jęczmienia dt.	1	5	—	1	6	—
Owsa . dt.	—	24	—	—	25	—
Tatarki dt.	1	14	6	1	15	—
Grochu . dt.	1	10	—	1	10	6
Ziemiaków dt.	—	20	—	—	21	—
Siana cetnar	1	6	—	1	7	—
Słomy kopa	6	22	—	7	—	—
Masła garniec	2	12	6	2	15	—